

Dr George Payton, Tłumaczenie Biblii, sesja 5, Role w tłumaczeniu

© 2024 George Payton i Ted Hildebrandt

To jest dr George Payton w swoim nauczaniu na temat tłumaczenia Biblii. To jest sesja 5, Role w tłumaczeniu.

Omówiliśmy proces tłumaczenia i wszystkie etapy, które się z nim wiążą.

Rozmawialiśmy o różnych osobach biorących udział w procesie tłumaczenia. Rozmawialiśmy o konsultantce, rozmawialiśmy o tłumaczach. Jest jeszcze trzecia rola, którą czasem wykorzystuje się w tłumaczeniu Biblii. Jest to rola moderatora, nazywana także doradcą.

A co każda z tych osób robi w procesie tłumaczenia? Czy ich prace się pokrywają? Czy mają wspólne obowiązki, czy też są odrębne? W jaki sposób wszyscy oni pomagają w tworzeniu dobrego tłumaczenia? Przypomnijmy sobie zatem, czym jest tłumacz. Tłumaczem jest zazwyczaj native speaker. I znowu będę używał terminu tłumacz w odniesieniu do osoby posługującej się lokalnym językiem, na który tłumaczona jest Biblia.

OK, naszym celem jest omówienie tych trzech uczestników, graczy lub osób pełniących role w procesie tłumaczenia Biblii. Tłumacz krajowy, doradca ds. tłumaczeń, tak ich nazwiemy, i konsultant ds. tłumaczeń. W dawnych czasach, kiedy zaczynałem w latach 90., dawno temu, osoby zajmujące się tłumaczeniami nazywano tłumaczami.

Więc nazwano mnie tłumaczem, bo pracowałem w tłumaczeniu. Lub lingwista terenowy, co oznacza, że wychodzisz i zajmujesz się lingwistyką wśród miejscowej ludności. I wzywano miejscową ludność, najpierw nazywano ich pomocnikami językowymi, potem nazywano ich tłumaczami języka ojczystego.

Ale jeśli oni są mówcami, to oni są tłumaczami, a ja nie. W związku z tym zajmuję się tłumaczeniami, ale to oni mówią w lokalnym języku, więc dostają tytuł tłumaczy. I tak z tego korzystam.

Czasami, nawet teraz, ludzie będą używać terminu „tłumacz”, kiedy rozmawiają. Och, jesteś tłumaczem. Dobra. Niektórzy agenci biblijni mówią: cóż, tak naprawdę nie zajmujemy się tłumaczeniami; po prostu pomagamy w przygotowaniu tłumaczenia, ale tak naprawdę nie jesteśmy zaangażowani w tłumaczenie.

To trochę prawda, ale trochę nieprawda. Mówią, że dajemy wskazówki i rady, ale tak naprawdę nie zajmujemy się tłumaczeniami, co nie jest prawdą. Ale pełnisz rolę osoby, która udziela rad i wskazówek.

Masz także konsultanta. Jaka jest różnica między tymi dwoma osobami? Czy są takie same, czy są różne? A jeśli tak, czym się różnią? Dlatego potrzebna jest jasność. I to właśnie ta prezentacja ma wyjaśnić, czyli różnice pomiędzy doradcą a konsultantem.

Problem polega na tym, że w języku angielskim doradzanie i konsultowanie to zazwyczaj to samo. Jaka jest więc różnica między nimi? Dobra. Przypominamy, jakie są obowiązki tłumacza.

I w tym właśnie muszą być dobrzy. Mamy umiejętności inne niż tłumaczenia, jak powiedzieliśmy, umiejętności obsługi komputera, ogólnie rzecz biorąc, po prostu używamy komputera, specjalnego oprogramowania, takiego jak jakiś program do poczty elektronicznej, jakiś program do edycji tekstu. Słowo jest najczęstszym.

Inne oprogramowanie inne niż tłumaczenie. Umiejętności posługiwania się językiem szerszej komunikacji, umiejętności uczenia się. Obowiązki związane z tłumaczeniem obejmują zrozumienie fragmentu.

Ponownie, studium umiejętności krytycznego myślenia, interpretacji, korzystania z zasobów biblijnych, korzystania z oprogramowania do tłumaczenia, umiejętności redagowania przy użyciu zasad tłumaczenia i stosowania ich podczas pisania. I pamiętajcie o wszystkich trudnościach, o których mówiliśmy na temat kreślenia. Dobra.

Miej to w pamięci. Jest program o nazwie Adapted. W każdym razie, jeśli chcesz wziąć tłumaczenie z języka A i umieścić je na podobnym języku B, jaki jest ten proces i czy możesz to zrobić? Umiejętność spojrzenia na swoją pracę i pomyślenia: OK, mogę to ulepszyć.

To moja pierwsza próba, ale myślę, że stać mnie na więcej. Więc robisz to, a potem dajesz to komuś innemu, a on daje ci informację zwrotną. Jednocześnie dają ci pierwszą próbę, a ty przekazujesz im informację zwrotną.

Dlatego praca z innymi w zespole i wzajemne przekazywanie informacji zwrotnych jest częścią procesu, który tłumacze powinni umieć wykonać. Sprawdzanie dokładności. Zatem patrząc na dosłowną wersję tekstu źródłowego i czytając go, upewnij się, że niczego nie pominąłeś.

Później korekta, ortografia i inne rzeczy, których normalnie można się spodziewać, pisząc coś. Dobra. To jest tłumacz, osoba mówiąca w lokalnym języku.

Dobra. Mamy inną rolę zwaną Doradcami Tłumaczeniowymi. Doradcy ds. tłumaczeń nazywani są także koordynatorami tłumaczeń.

Nie w każdej organizacji i nie w każdej części świata Wycliffe SIL przypisana jest rola doradców ds. tłumaczeń. To, gdzie doradca ds. tłumaczeń pasuje do struktury organizacyjnej konkretnej grupy, może się różnić w zależności od organizacji. Poruszenie tej kwestii na temat Doradców Tłumaczeniowych jest szansą na podniesienie świadomości na temat kwestii w procesie tłumaczenia, które mogły, ale nie muszą, być omawiane wcześniej.

Rozmawiałem z ludźmi z wcześniejszych lat, 2015, 2010 i na temat: Po co nam doradcy? Miejscowa ludność wie, jak to zrobić. Opinie na ten temat są różne. Dobra.

Czasami więc taką osobę nazywa się Doradcą Egzegetycznym. Czasami nazywa się go specjalistą ds. tłumaczeń. Czasami nazywa się ich koordynatorem tłumaczeń.

Powiem tylko, że nazywanie ich Doradcą Egzegetycznym sprawia, moim zdaniem, błędne wrażenie, że to wszystko, czym się zajmują. Robią egzegezę, a potem, cóż, jesteś zdany na siebie. W rzeczywistości wykraczają one znacznie poza to.

Dlatego też nie preferuję określenia „doradca egzegetyczny”, ponieważ ostatecznie pomagasz w wielu innych sprawach. Co zatem robi ta osoba? Następny cytat pochodzi ze strony internetowej organizacji SAL. Przejrzymy to.

Jeśli chcesz, możesz to zatrzymać i przeczytać. Zazwyczaj nie mówią w języku ojczystym, co jest prawdą. Bycie częścią zespołu, szkolenie współpracowników, wnoszenie wkładu w teorię i praktykę tłumaczeniową, egzegezę i lingwistykę to dużo.

A to jest krótka definicja na stronie SAL. Ten jest dużo dłuższy. O mój Boże.

Ta osoba to Superman ze wszystkimi tymi różnymi umiejętnościami. Muszą wiedzieć wszystko o wszystkim. Oprócz tego często specjaliści ds. tłumaczeń często uczą i szkolą członków społeczności lokalnej w zakresie zasad i procedur tłumaczeniowych.

Podkreślam to, bo zawsze tak robią. Nie przychodzi mi do głowy żaden moment, w którym byś tego nie zrobił. Bo jeśli weźmiesz kogoś, kto dorastał w kościele, zna jego język i kulturę, ale nie miał żadnego szkolenia w zakresie tłumaczeń, w jaki sposób ta osoba zdobędzie to szkolenie? Przechodzą szkolenie, będąc szkolonymi przez osobę, która została przeszkolona w zakresie ich szkolenia.

I to byłby ten doradca ukośnikowy ułatwiający. Mówi się również, że często są oni wzywani do zarządzania ogólnymi aspektami programu rozwoju językowego. Porozmawiajmy o tym więcej za chwilę.

Dobra. Jakie więc umiejętności muszą posiadać? No cóż, w pewnym stopniu powinni posiadać umiejętności językowe. Czy znają gramatykę? Jeśli faktycznie nie badają gramatyki, czy mogą przeczytać raport kogoś innego, kto badał gramatykę? A kiedy mówią, że jest to język SOV, powinni wiedzieć, co oznacza język SOV.

Zatem kiedy używają języka poufnego i czytają to w raporcie, powinni być w stanie zrozumieć, o co chodzi. Powinni wiedzieć, jakie są niektóre z tych innych terminów językowych. Powinni posiadać umiejętności przejściowe.

Powinni więc rozumieć, w jaki sposób ludzie się komunikują. Swoją drogą, zajmiemy się tym jutro na następnym wykładzie. Powinni rozumieć proces przekazywania, przenoszenia znaczenia.

Powinni wiedzieć, jak zastosować zasady tłumaczenia w przypadku trudności w tłumaczeniu. Powinni rozumieć różne style tłumaczenia. Na przykład coś, co jest bardziej dosłowne lub bardziej, nazwijmy to oparte na formie, zachowujące formę języka oryginalnego, zamiast próbować przekazać więcej w znaczący sposób.

Powinni rozumieć cele projektu. Skolpos oznacza cel lub cel. Powinni także rozumieć, do kogo projekt jest adresowany i kim są docelowi odbiorcy.

Pamiętaj, co powiedzieliśmy wcześniej w poprzedniej dyskusji: to, dla kogo tłumaczysz, w dużej mierze zależy od tego, jak sformułujesz tłumaczenie. Jak dużo wiedzą? Jak bardzo potrzebujesz uproszczenia? Ile możesz powiedzieć wprost i bezpośrednio? Ile trzeba zmieścić w przypisie lub dodać inne informacje? Twoja grupa docelowa jest prawdopodobnie jednym z najważniejszych czynników, które należy wziąć pod uwagę, próbując to zrobić. Dlatego doradca ds. tłumaczeń powinien rozumieć, kim są docelowi odbiorcy.

Następnie mogą porozmawiać z zespołem tłumaczy. Czy to będzie odpowiadać tym ludziom? OK, oto kilka innych umiejętności doradcy ds. tłumaczeń: Powinien posiadać dobrą wiedzę biblijną.

Powinni zatem posiadać umiejętności biblijne. Idealnie byłoby, gdyby znali przynajmniej jeden z języków biblijnych. Jeśli pracują nad Nowym Testamentem, powinni prawdopodobnie znać trochę greki.

Być może nie mają doktoratu z języka greckiego, ale powinni znać trochę grecki. Jeśli pracują nad Starym Testamentem, powinni znać trochę hebrajski. Egzegeza i hermeneutyka.

Powinni umieć rozbić tekst. Powinni umieć wymyślić dobrą interpretację tekstu. Wszystko to są umiejętności biblijne.

Egzegeza i hermeneutyka to miejsce, w którym lądujesz, gdy wymyślasz interpretację. Powinni znać język i kulturę. Jeśli nie znają języka docelowego, nie ma problemu.

To nadal może działać. Tak się złożyło, że nauczyłem się języka ormah. Mówię w języku ormah, ponieważ pracowałam w grupie, w której nie było chrześcijan, więc chciałam móc dobrze się porozumiewać przed przejściem do fazy tłumaczenia.

Nie zawsze jest to możliwe. Czasami mamy doradców pracujących w dwóch lub trzech językach. Nie ma mowy, żebyś nauczył się dwóch lub trzech języków, ale możesz przysłużyć się tym językom i zespołom językowym.

Ale powinieneś rozumieć język szerszej komunikacji. Powinieneś znać język handlowy obowiązujący w tym kraju. Powtórzę: mówienie, słuchanie, czytanie i pisanie, zwłaszcza jeśli Biblia, której używają jako podstawy, jest tym językiem.

Zrozum, przynajmniej ogólnie, wzorce pisania i wzorce gramatyczne języka odbiorczego lub języka docelowego. Jeśli potrafisz nim mówić, to świetnie. Jeśli nie możesz, powinieneś przynajmniej się z tym zapoznać.

Dzieje się tak, gdy ludzie biorą udział w projekcie językowym i na początku jest to naprawdę trudne, ale po pracy z zespołem tłumaczy ciągle i wciąż redagują przetłumaczone teksty. Po około sześciu miesiącach lub roku dochodzą do punktu, w którym mogą przeczytać dużą część tekstu bez żadnej pomocy. A tak przy okazji, co to za słowo tutaj jest? To jest to.

Okej świetnie. Sprawdziłem konsultantów i zapytałem zespół, czy możecie wyjaśnić gramatykę tego zdania? Zapytali doradcę, czy może mu to wyjaśnić. Ta Europejka powiedziała: OK, tak to jest. Wyjaśniła mi gramatykę.

Rozumiała to, bo dlaczego? Pracowała z tym wielokrotnie. Jest to coś, co doradcy muszą rozwijać. Zrozumienie kultury ludzi i rozwijanie kompetencji kulturowych.

Kompetencje kulturowe to modne hasło w szkolnictwie wyższym prawdopodobnie od pięciu do dziesięciu lat. Wszyscy mówią o byciu kompetentnym w innej kulturze. Nie oznacza to bycia świadomym kulturowo.

Do pewnego stopnia tak jest, ale świadomość kulturowa nie obejmuje całego obrazu. Świadomość kulturowa oznacza, och, wiem, że ludzie zazwyczaj tego nie robią. Z naszej szkoły odbyła się podróż misyjna do Europy, podczas której pojechali do Niemiec.

Kiedy tam byli, była tam grupa studentów wraz z Niemcem. Przeszli przez ulicę, nadjeżdżał samochód. Samochód był naprawdę bliski uderzenia w kilku chłopaków, ponieważ wychodzili na ulicę.

Samochód nacisnął hamulce. Odskoczyli do tyłu, a kierowca wyskoczył. Niemiec i kierowca zaczęli się kłócić.

Następnie chłopak wsiadł do samochodu i odjechał. Powiedzieli: co się z tym dzieje? Niemiec powiedział: „No cóż, właściwie tutaj, w Niemczech, pierwszeństwo ma kierowca, a nie pieszy”. Jeśli rzucasz wyzwanie samochodom i wychodzisz na ulicę, bierzesz życie w swoje ręce.

Cóż, tym amerykańskim chłopcom się to nie podobało. Uważali, że to głupie. Następnie celowo wyszli na ulicę i rzucili wyzwanie tym samochodom.

Oni to wiedzieli. Wrażliwość kulturowa, wiedzieli, co należy zrobić, ale nie chcieli tego zrobić. Kompetencje kulturowe oznaczają, że opierasz się na ich kulturze i postępujesz po swojemu, ponieważ w ten sposób pokazujesz, że doceniasz ich kulturę i chcesz funkcjonować w tym społeczeństwie w odpowiedni sposób.

Kompetencja kulturowa oznacza robienie tego, co robią dobrzy ludzie, unikanie tego, co robią źli ludzie, abyśmy mogli być postrzegani przynajmniej jako dobrzy ludzie z zewnątrz. Jedna rzecz na temat doradcy tłumaczeniowego: powinien być dobry w szkoleniu lub przynajmniej powinien się tego nauczyć, aby móc się uczyć, rozwijać i rozwijać swoje umiejętności szkoleniowe. Musimy zrozumieć, że szkolimy dorosłych, a nie dzieci.

Ci dorośli mają wykształcenie, wiedzę i doświadczenie, a sposób, w jaki szkoli się dorosłych, bardzo różni się od nauczania dzieci w klasie w szkole podstawowej, a nawet nauczania uczniów szkół średnich, czy w pewnym stopniu nawet studentów. Dorośli są tam, bo chcą się uczyć. Dorośli są tam, ponieważ chcą zdobyć określoną umiejętność.

Dorośli są tam, ponieważ jest to część ich pracy, więc opierasz się na tym, co wiedzą, a dorośli zazwyczaj lubią się domyślać. Więc im więcej im mówisz, to tak, cóż, nie chciałem, żebyś mi mówił; Chciałem, żebyście mi powiedzieli, jak to zrobić, i niestety, panie i panowie, chcę wam tylko powiedzieć, uwaga, spoiler, nie ma filmu na YouTube, który powie wam, jak przetłumaczyć. Po prostu nie ma, przepraszam.

OK, a jeśli taki istnieje, bądź bardzo ostrożny. W porządku, więc szkolenie innych ludzi to umiejętność, którą należy rozwijać i móc zidentyfikować umiejętności, jakie posiadają tłumacze, a następnie skupić się na nauczaniu każdego z nich swoich umiejętności. OK, więc co oni robią? Czym zajmują się doradcy? Pomagają w szkoleniu tłumaczy w zakresie obsługi komputera.

Może to obejmować umiejętność pisania na klawiaturze, oprogramowanie, bycie osobą odpowiedzialną, jeśli coś pójdzie nie tak. Moje rzeczy nie zostaną wydrukowane. Ach, nie wiem co robić.

Nie, nie ma tam informatyka. Jesteś tam ty i jesteś doradcą, więc zostajesz do tego powołany – szkolenie językowe.

więc taki raport zostanie napisany, doradca pomoże zespołowi zrozumieć tajniki gramatyki ich języka. Jeśli dana osoba sporządziła raport językowy, tym lepiej dla niej, aby wyjaśniła i pomogła zespołowi zrozumieć gramatykę. Możesz zostać poproszony o pomoc w ortografii.

Ortografia to inne słowo określające alfabet i jak powstaje ten konkretny dźwięk, jak wymyślić jego symbol w naszym systemie alfabetu. Szkolić i poszerzać wiedzę zespołu w zakresie zasad tłumaczeń. Najważniejszą rzeczą, którą robimy, jest stosowanie zasad tłumaczenia, a nie tylko wiedza o nich i to, którego z nich użyć, kiedy i dlaczego.

Kolejną ważną rzeczą jest dostęp do zasobów biblijnych, które są głównie w języku angielskim. I to jest coś, co w pewnym sensie jest na wagę złota. To cenny, cenny wkład w rozwój zespołu, polegający na umożliwieniu mu dostępu do zasobów tłumaczeniowych.

Niektóre z nich to zwykłe komentarze. Czasami mamy specjalne zasoby tłumaczeniowe przeznaczone dla tłumaczy, ale są one w języku angielskim. Nawet jeśli jest napisany w uproszczonym języku angielskim, nadal potrzebują pomocy w jego przeczytaniu i zrozumieniu.

OK, a kolejna rzecz jest taka, że kiedy wspólnie pracujecie nad tekstem, próbując zrozumieć, co oznacza ten fragment, mówicie o egzegezie, mówicie o interpretacji. Patrzysz na dwie, trzy lub cztery różne wersje w języku angielskim. Patrzysz na dwie, trzy lub cztery wersje w języku szerszej komunikacji, jeśli taka istnieje.

Pamiętam, że kiedy tłumaczyłem Księgę Rodzaju, nie mieliśmy wtedy Biblii na komputerze. Mieliśmy więc Biblię w wersji papierowej. Miałem więc tutaj Biblię w języku angielskim.

Miałem tu Biblię w języku suahili. Miałem tutaj grekę i hebrajski. A potem były dwa lub trzy języki podobne do tego, który robiliśmy i który miał już Biblię.

Nie dokładnie tak samo, ale było blisko. Więc miałem ich tutaj. Pracuję więc jednocześnie w sześciu różnych językach.

I dojdiesz do tego, porównując to z tamtym do tamtego i mówiąc: OK, to właśnie według nas oznacza. Świetnie. Jak to sformułować? Potem patrzyliśmy na te powiązane języki i mówiliśmy: OK, mówili to w ten sposób.

Czy możesz to powiedzieć w ten sposób? Nie dokładnie, ale blisko. Więc wtedy mogliby nas zbliżyć. A potem naucz się, jak to zrobić, naucz się całego procesu i powtarzaj to jeszcze raz i jeszcze raz.

Są to rzeczy, w zakresie których doradca szkoli zespół. Niektóre inne obowiązki, faktyczna pomoc w przygotowaniu wersji roboczej lub pomoc w poprawieniu wersji roboczej, pomoc w sporządzeniu tłumaczenia wstecznego. Tak więc, jeśli zaczynasz w języku angielskim, a następnie przechodzisz na język orma, konsultant chce czegoś po angielsku, powinno to dość blisko odzwierciedlać to, co mówi tłumaczenie.

Poszedłem do jednej grupy, żeby sprawdzić ich pracę i angielska wersja ich tłumaczenia wyglądała dokładnie tak, jak NIV. Przepraszam, chłopaki, skopiowaliście i wkleiliście NIV. Nie chcę wycinania i wklejania NIV.

Chcę wiedzieć, co mówi każde tłumaczenie. Dlatego chciałbym, żeby przekazali mi ustne tłumaczenie zwrotne przez cały tekst. Doradca może więc pomóc im w sporządzeniu tłumaczenia, które naprawdę pomoże konsultantowi zobaczyć, co jest w tłumaczeniu.

Dobra. Kolejną rzeczą, którą robi doradca, jest kolejna para oczu, która pozwala mu spojrzeć na tłumaczenie, przejrzeć je i wydać rekomendacje, zanim tłumaczenie lub konkretny tekst trafi do konsultanta. Jest to zatem element kontroli i równowagi, w którym doradca dodaje kolejny poziom dopracowania tekstu. Nie chcę mówić o analizie, ale dodaje to kolejny poziom dopracowania tekstu.

Dobra. To wszystko są podstawowe obowiązki. Do obowiązków drugorzędnych należy nauka języka narodowego.

Tak, powinni – lokalny język. Jak mówiłem, to zależy.

Czy w ogóle mają taką możliwość? Czasami, gdy ludzie wyruszają w teren, a tłumaczenie dopiero się zaczyna, może rzeczywiście mają szansę. Kiedy pracowałem w południowej Tanzanii, zespoły tłumaczy były już na miejscu i do pomocy w zespole tłumaczy przyjeżdżali ludzie z Europy lub innego miejsca. Zespół tłumaczy jest w trakcie prac nad Księgą Marka i potrzebuje teraz pomocy.

A doradca nie miał zbyt wiele czasu na naukę ich języka. Doradca jednak nauczył się suahili, więc mogli dobrze porozumiewać się w tym języku. I dlatego trzeba znać język narodowy.

Uczymy się funkcjonować w kulturze narodowej. Nie jest to powiedziane wprost, ale powtarzam, to jest koncepcja kompetencji kulturowych. W miarę możliwości poznawanie lokalnej kultury, poznawanie lokalnego światopoglądu.

Dlaczego to jest ważne? Jest to szczególnie istotne, gdy dochodzimy do spojrzenia na wspólnotę świata niewidzialnego. A z mojego doświadczenia wynika, że każdy ma pogląd na niewidzialny świat, ale o tym nie mówi. Wpadliśmy na ten pomysł podczas warsztatów na temat tłumaczenia kluczowych terminów biblijnych na te 10 języków w naszym biurze w Tanzanii.

Zapytałbym ich zatem, co wy sądzicie na temat niewidzialnego świata? Co kryje się w niewidzialnym świecie? Cóż, masz Boga. Okej świetnie. Masz duchy zmarłych ludzi.

Dobra. Duchy przodków. Dobra.

Coś jeszcze? Tak, są duchy, które są złe. I z braku lepszego słowa nazwalibyśmy to złymi duchami. Zaczęlibyśmy więc mieć taki obraz tego, jak postrzegają niewidzialny świat, ponieważ o wszystkich tych rzeczach wspomniano gdzieś w Biblii.

więc wiedzieć, czym jest ten niewidzialny świat, abyśmy mogli znaleźć właściwą terminologię dla tych lokalnych terminów. Dlatego zrozumienie światopoglądu jest bardzo ważne. Poznanie lokalnych społeczności jest zawsze plusem.

Tak się złożyło, że mieszkaliśmy na wsi, mówiliśmy w tym języku, a nasze dzieci bawiły się ze swoimi dziećmi i tak poznaliśmy miejscową ludność. Jeśli mieszkasz w mieście, a obszar językowy znajduje się poza tym miastem, regularne wizyty pomogą w budowaniu relacji z miejscową ludnością, pastorami i innymi osobami. Zatem nie każdy jest w stanie to zrobić, ale jeśli tak, to z pewnością jest to plus.

I być zwolennikiem zespołu tłumaczy. Hej, pracujemy nad Twoim tłumaczeniem. Czy chciałbyś nam pomóc w tej sesji sprawdzającej? A może możemy przyjechać i pokazać Ci, co zrobiliśmy? To sposób na rozgłos, sposób na przyciągnięcie zainteresowania ludzi.

W porządku. Czy zatem doradca powinien być przełożonym? Widziałem miejsca, gdzie nie było doradcy, i widziałem miejsca, gdzie doradca jest. To, co mówię, wynika z mojego doświadczenia i tego, co widziałem, że w różnych miejscach może być inaczej.

Jedną z rzeczy jest to, że jeśli nie masz nikogo, kto nadzoruje cały zespół, nikt nie jest w tym wykwalifikowany, to potrzebujesz kogoś, kto utrzyma porządek. Musisz mieć kogoś, kto łączy się z organizacją sponsorującą. Jeśli jest to organizacja misyjna, taka jak Wycliffe lub SIL, wówczas ta osoba składa raporty administracji SIL na temat przebiegu projektu i tym podobne.

Znąją lokalną sytuację i znają zespół tłumaczy. To wszystko są dobre powody, dla których warto mieć doradcę ds. tłumaczeń jako swojego przełożonego.

Cons. Po pierwsze, im bardziej zagłębiasz się w administrację, nie obchodzi mnie, jaką dziedziną się zajmujesz, im częściej zagłębiasz się w administrację, tym mniej czasu musisz poświęcić na rzeczywistą pracę, po którą tam byłeś. To prawda w edukacji. Im więcej zajmujesz się administracją, tym mniej czasu masz na nauczanie.

Kończysz na tym, że uczysz jedną klasę, podczas gdy wcześniej uczyłeś trzech, i naprawdę tęsknisz za klasą. Ale jest cała ta praca administracyjna, którą musisz wykonać, więc zajmuje to po prostu więcej czasu. A ponieważ zajmuje to więcej Twojego czasu, tłumacze nie mają Cię do dyspozycji, gdy potrzebują pomocy w rozwiązaniu problemów.

Zatem terminowe szkolenie, które możesz odbyć jako doradca, zostaje pochłonięte innymi obowiązkami, a to jest szkoda, to oszustwo. Inna sprawa, że tam, gdzie wykonuje się tłumaczenia, często pracujemy w społeczeństwach hierarchicznych, gdzie są liderzy i nie-liderzy, i jest tam wyraźna przepaść. W Ameryce wszystko jest płaskie.

Wszystko jest na poziomie. Jesteśmy na tym samym poziomie. Idziesz więc do prezydenta DIU, Międzynarodowego Uniwersytetu w Dallas, i pytasz: „Hej Scott, jak się masz?” Och, świetnie, George.

Prawdopodobnie nie zdarzyłoby się to w niektórych innych krajach. Powiedziałbyś: „Witam, Panie Prezydencie”. Jak się masz? Więc ten poziom szacunku jest. Ponadto, gdy ktoś jest na wyższym poziomie niż ty, istnieje luka w przyjaźni, w wyniku której nie jesteś w stanie dobrze poznać tej osoby, ponieważ masz niższy status.

I to idzie też w drugą stronę. Osoba o wyższym statusie nie zaprzyjaźnia się z ludźmi, którzy pracują pod nią. Istnieje zatem poziom hierarchiczny, który faktycznie utrudnia relacje pomiędzy doradcą ds. tłumaczeń a zespołem tłumaczeń.

Musimy więc mieć świadomość, że taka jest sytuacja i wtedy pojawia się pytanie, czy chcemy takiej sytuacji dla doradcy ds. tłumaczeń? A może ktoś inny powinien zająć się administracją i pozwolić doradcy ds. tłumaczeń, aby pomagał zespołowi? Więc to wybór. Ludzie muszą to wypracować sami. I jeszcze raz: jaka jest struktura tej organizacji i jak ona działa? Zatem posiadanie doradcy ds. tłumaczeń można postrzegać jako paternalistyczny sposób utrzymywania kontroli z zewnątrz.

Musimy na to bardzo uważać. Jeśli chcemy, aby lokalna społeczność przyjęła, przejęła i kierowała projektem tłumaczeniowym, tak aby był on ich, a nie nasz, powierzenie

roli osoby innej niż doradca ds. tłumaczeń prawdopodobnie pójdzie w tym kierunku. Nie chcę za dużo na ten temat mówić, ale trzeba zachować ostrożność.

Musimy też mieć pewność, że nie przekazujemy czegoś, co mówi, że osoba z Zachodu lub osoba z zewnątrz powinna zawsze rządzić. Musimy na to bardzo uważać. OK, doradcy tłumaczeniowi, jak są szkoleni? Kiedy zaczynałem, uczyłem się w miarę upływu czasu.

Rozwiązać. Rzecz w tym, że jeśli jest to zgodne ze stylem uczenia się większości ludzi, chcemy to rozgryźć. Problem w tym, że samodzielne dojście do tego zajęło mi prawdopodobnie sześć, siedem lat.

To długi czas. Czy mamy na to czas? W dzisiejszym świecie, kiedy ludzie starają się przyspieszyć tłumaczenie Biblii, samodzielne dopracowywanie tego na bieżąco wydaje się mniej wykonalne niż kiedyś. Pytanie brzmi: czy istnieją jakieś krajowe programy szkoleniowe? A znam osobiście dwóch.

W całym świecie tłumaczeń, o jakim słyszałem, znam dwa krajowe programy szkoleniowe dla doradców. Oznacza to, że w 200 krajach na całym świecie jest o wiele więcej pracy, którą można wykonać w danym kraju. W porządku, a co z treningiem przed treningiem w terenie? Dam ci wtyczkę do Dallas International.

Myślę, że mamy jedyny program szkoleniowy zaprojektowany specjalnie dla doradców tłumaczeniowych. Coś, o czym warto pamiętać. Zatem im więcej szkoleń doradca przeprowadzi w zakresie mentorowania i facylitowania przed objęciem tej roli, tym szybciej będzie mógł nabrać wprawy, gdy już ją osiągnie.

Im szybciej nabiorą tempa, tym szybciej zespół będzie w stanie nabrać tempa. Zatem nawet jeśli nie ma krajowego programu szkoleniowego, jeśli przejdą szkolenie przed wyjazdem za granicę, będą znacznie lepsi od tego, gdzie byliby, gdyby po prostu musieli wylądować w kraju i zacząć samodzielnie szukać nowych rozwiązań. Prowadziliśmy zajęcia z doradztwa tłumaczeniowego w Biola, a moi uczniowie odpisywali do mnie i mówili: „Wiesz co, twoje zajęcia były takie same, jak to, co robimy na co dzień w tłumaczeniach.

Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że mogliśmy wziąć udział w tym szkoleniu. Pomaga to doradcy, a efekt uboczny jest taki, że pomaga zespołowi stać się lepszym i szybszym. Zespół ostatecznie wykonuje lepszą pracę.

OK, więc mamy konsultanta i doradcę. Jaka jest więc różnica? OK, więc konsultanci są mentorami dla tłumaczy i facylitatorów. Tłumacze, czyli osoby posługujące się językiem ojczystym i facylitatorzy, to zazwyczaj osoby posługujące się innym językiem w danym kraju lub z innego kraju.

Czy doradcy tak robią? Tak, robią to. Pracują jako mentorzy dla tłumaczy. Konsultanci tłumaczeniowi pamiętają, że są po to, żeby sprawdzić poprawność i sprawdzić inne rzeczy.

zatem zorientowani na produkt, ale także pomagają ludziom. Doradca natomiast jest zorientowany na ludzi. Są po to, aby rozwijać umiejętności zespołu, jednocześnie pracując nad projektem i sprawdzając, czy produkt jest dobry.

A więc jedno i drugie, to kwestia skupienia. Doradca skupia się bardziej na stronie szkoleniowej, a konsultant bardziej na stronie produktowej. OK, jak często konsultant ds. tłumaczeń odwiedza zespół tłumaczy? Mniej więcej dwa razy w roku.

Zatem zespół tłumaczy będzie pracował nad określoną liczbą tłumaczeń, może jedną książką, a może kilkoma mniejszymi książkami. A potem przyjdzie konsultant i sprawdzi ich pracę, potem ją poprawi, a potem zaczną pracować nad kolejną częścią książek i pracy, którą wykonują. Tak więc konsultant przychodzi dwa razy w roku.

Głównym celem konsultanta jest przyjechać, sprawdzić i dokończyć edycję danej części tłumaczenia. Czy w tym czasie odbywają się szkolenia? To może. Pamiętaj jednak, że celem jest przebrnięcie przez tę część Pisma Świętego.

Chcesz to kontynuować. Z biegiem czasu trenują trochę, ale nie ma dłuższych okresów, w których pracują nad szkoleniem. Jeśli konsultant nie zostanie wystarczająco długo, być może zostanie kilka dodatkowych dni, a następnie będzie mógł popracować z zespołem nad określonymi zajęciami szkoleniowymi.

A co z doradcą? Doradcy zazwyczaj żyją w społeczności lub blisko tłumaczy i mogą utrzymywać regularne interakcje. Czy zawsze tak jest? Niekoniecznie. W niektórych krajach doradcy nie mogą wyjechać z miasta, a być może tłumacz mieszka w rodzinnej wsi.

Mogą przyjechać do miasta i współpracować, ale regularnie współpracują w zakresie, w jakim mają regularne interakcje. Jest to więc sporadyczna interakcja zamiast regularnej. Konsultant zwykle nie znajduje się w miejscu, w którym wykonywane jest tłumaczenie.

Zwykle są może w stolicy. Czasami są w innym kraju. Szczególnie w czasie pandemii znacznie wydłużyło to pracę związaną z doradztwem w zakresie tłumaczeń, które można wykonywać za pośrednictwem Zoom i na odległość.

Dlatego wielu konsultantów mieszka w swoich krajach i konsultuje się z zespołem. Najlepiej, jeśli będą tam pierwsi i poznają zespół osobiście, zanim skonsultują się przez Zoom. Doradztwo za pośrednictwem Zoom jest wyzwaniem zarówno dla konsultanta, jak i dla odbiorców konsultanta, czyli zespołu tłumaczy.

A powodem jest to, że na spotkaniu Zoom możesz pozostać tylko tak długo. To naprawdę, naprawdę męczące. I czy jest przerwa czasowa? Co to jest przerwa czasowa? Jeśli osoba z Dallas konsultuje się z kimś z Ameryki Łacińskiej, OK, różnica może wynosić godzinę lub dwie.

Konsultowałem się z zespołem w Tanzanii i okazało się, że różnica wynosiła 11 godzin. A ja udzielałem im porad w ciągu dnia, co oznaczało moją noc. Możemy to robić przez jakieś cztery godziny i po prostu mówię, chłopaki, mam dość.

A pod koniec tego dwutygodniowego okresu poczułem się, jakbym przez całe dwa tygodnie cierpiał na zmęczenie spowodowane zmianą strefy czasowej. Po prostu idę, stary, jestem wykończony. Więc przez kilka następnych dni po prostu siedziałem i obserwowałem, jak trawa rośnie, żeby odzyskać mózg.

Zatem ta odległość jest rzeczywistością, z którą musimy sobie poradzić. To nie jest idealne. Kiedy byłem w południowej Tanzanii, byłem konsultantem, trenerem i byłem tam.

I tak mówili: hej, skończyliśmy te rozdziały Marka. Czy możesz je dla nas sprawdzić? I idę, tak, co powiesz na jutro rano? Okej świetnie. Więc poszlibyśmy i to zrobiliśmy.

To ideał, ale zdarza się to rzadko. Doradca jest zazwyczaj w pobliżu. Jak powiedzieliśmy, regularna interakcja oznacza, że są wystarczająco blisko, aby regularnie się spotykać.

Dobra. Konsultant skupia się na zagadnieniach związanych z tłumaczeniem, które widzi w tłumaczeniu. Udzielają więc porad w kwestiach związanych z tłumaczeniem.

Dlatego ich szkolenie zwykle koncentruje się na tych rzeczach. Czasami konsultant zostaje poproszony o pomoc komputerową i udziela jej. Czasami pytają: czy możesz mnie nauczyć, jak to zrobić? Czasami to robią, ale nie mają zbyt wiele czasu na inne zajęcia szkoleniowe.

Podczas gdy doradca ma zapewnić szerszy zakres działań tłumaczeniowych, szerszy zakres szkoleń, wszystko, od obsługi komputerów, przez zrozumienie oprogramowania, aż po zrozumienie komentarzy. Zatem doradca szkoli się z szerokiego zakresu rzeczy, na które albo nie ma czasu, albo nie jest w stanie ich udzielić. Zazwyczaj konsultant może, ale nie musi, mówić w języku narodowym.

W idealnej sytuacji, jeśli wysyłasz kogoś do Afryki Wschodniej, dobrze byłoby, gdyby mówił w języku suahili. Dobrze jest wysłać kogoś do Ameryki Łacińskiej, żeby mówił po hiszpańsku. Jeśli nie mówią po hiszpańsku, naprawdę trudno im skonsultować się z hiszpańską drużyną.

Ale zazwyczaj nie są tak zaznajomieni z językiem docelowym, językiem tłumaczenia. Doradca zazwyczaj zna język narodowy i przynajmniej rozumie język tłumaczenia, język docelowy, jeśli sam nim nie mówi. Zatem albo o tym wiedzą, albo znają język docelowy.

Konsultant ma szerokie doświadczenie w językach tego kraju, ale być może także języków w innych krajach. Konsultowałam się z zespołami językowymi w Kenii i Tanzanii, które znajdują się tuż obok siebie. Konsultowałam zespoły w Kongo, Zambii, Zimbabwie, Namibii i na Alasce.

I budujesz tę wiedzę w swoim umyśle na podstawie wszystkich tych różnych doświadczeń związanych z tłumaczeniem. Otrzymujesz zatem tak szeroki zakres wiedzy tłumaczeniowej, gdy doradca ma wiedzę na temat tłumaczenia tego języka. Zatem ich znajomość tego jednego języka jest głębsza, ale nie tak obszerna, jak w przypadku konsultanta ds. tłumaczeń.

Jeśli więc spojrzymy na zespół tłumaczy, jak to wygląda? Mamy więc tłumacza. A wtedy doradca wie dużo z tego, co wie tłumacz, przynajmniej na temat pracy tłumaczeniowej. Konsultant wie dużo o tłumaczeniach, o tym, jak być doradcą i zasadach tłumaczeń.

Dzięki temu wiedzą dużo o całym obszarze działania zarówno tłumacza, jak i doradcy. Mają więc szerokie doświadczenie, które wykracza poza to, co ma zespół, ale wszyscy współpracują. Celem jest stworzenie dobrego tłumaczenia.

A więc, jeśli się zastanowić, jak wygląda zespół? Tak zazwyczaj wygląda zespół. Masz ludzi z różnych kultur. Masz mężczyznę, masz kobietę.

Celem jest wspólna praca wszystkich, aby uzyskać tłumaczenie dla grupy ludzi, którzy muszą zrozumieć Boga i chodzić z nim. Pozwólcie, że powiem trochę o naszych programach tutaj, w DIU, na Międzynarodowym Uniwersytecie w Dallas. Celem jest zatem szkolenie dostosowane do konkretnego stanowiska pracy dla różnych ról w tłumaczeniu.

W pewnym sensie nie jest to nic nowego. Jeśli faktycznie jesteś przygotowany na nauczyciela, jeśli jesteś przygotowany na nauczyciela w szkole średniej, musisz być biegły w matematyce. Następnie musisz zdać test z matematyki i uzyskać kwalifikacje, aby zostać nauczycielem matematyki.

Następnie musisz zdać kolejny test, aby zostać nauczycielem przedmiotów ścisłych. Są to więc konkretne rzeczy. Jest to zatem szkolenie ukierunkowane na konkretne stanowisko.

To nic nowego. Jakoś jest już za późno, aby nadrobić zaległości w świecie tłumaczy. Zatem jedną z ról w tłumaczeniu jest lingwistyka opisowa.

Oznacza to osobę, która rozkłada gramatykę innego języka, pracę słownika, dźwięki, alfabety i tak dalej. Są więc przeszkoleni w zakresie lingwistyki i w zakresie badań językowych, ankiet. Są przeszkoleni w zakresie zapisywania i dokumentowania tego, czego się dowiedzą.

Trochę interakcji z ludźmi, ale nie tak bardzo. Następnie mamy AL, lingwistykę stosowaną, z koncentracją tłumaczy Biblii. I tak w tym przypadku szkolą się zarówno z lingwistyki, jak i tłumaczy.

Jest to więc stopień lingwistyki z dodanym tłumaczeniem, dzięki czemu mogą zacząć od strony lingwistycznej, a później przejść na stronę tłumaczeniową. Widzieliśmy, że tak się dzieje w wielu miejscach, w których pracowałem. Otrzymujesz ten rodzaj dyplomu, jeśli przewidujesz wyjazd do obszaru, w którym muszą rozwijać swoje umiejętności językowe.

Czy oni mają alfabet? Nie. Dlatego potrzebujemy osoby ze zdolnością językową i tłumaczeniem Biblii. Czy mają słownik? Tak.

OK, nie potrzebujemy tego. Zatem przewidujesz, że w trakcie tłumaczenia zajmiesz się lingwistyką i rozwojem języka. Zatem trochę interakcji z ludźmi na etapie lingwistyki, dużo więcej interakcji międzyludzkich z miejscową ludnością na etapie tłumaczenia.

OK, AL w doradztwie tłumaczeniowym. Mamy więc lingwistykę stosowaną i doradztwo w zakresie tłumaczy. Mamy więc specjalny stopień właśnie do tego.

I tak są szkoleni we wszystkich tych sprawach. Są przeszkoleni w zakresie lingwistyki i tłumaczy. Jest to przede wszystkim program tłumaczeniowy z wbudowaną lingwistyką.

Mamy więc około trzech lub czterech kursów lingwistyki i około siedmiu lub ośmiu kursów tłumaczy. Pracując na obszarze, na którym istnieje już ustalony alfabet, opracowano język. Podstawową funkcją jest praca w zespole tłumaczy i bycie tym źródłem.

Muszą pamiętać, że są tłumaczem, tłumaczem języka ojczystego w kraju takim jak Kenia, Tanzania, Indonezja czy Malezja. To naprawdę bardzo wymagająca praca dla tych mężczyzn i kobiet, którzy nie wywodzą się z branży tłumaczeniowej, ale wkraczają w nią, a ty jesteś tłumaczem na swój język. To naprawdę, naprawdę trudne.

Im bardziej możemy im zaoferować pomoc, tym więcej ludzi będzie ich wspierać jak doradcy, to po prostu działa lepiej. Zatem podstawową funkcją szkolenia jest ułatwienie im tego, aby mogli wyrównać krzywą uczenia się tłumaczy krajowych. Konkretnie zawody, dlatego ludzie zastanawiają się, co robią tutaj, w DIU, jaki stopień powinni ukończyć i jaka rola najbardziej odpowiada tej osobie.

Ich obdarowywanie, mocne i słabe strony, osobiste skłonności i preferencje. Co sprawia Ci największą przyjemność? Co sprawia Ci największą satysfakcję? Wielką satysfakcję daje mi możliwość porozumiewania się z kimś w jego języku. Tym bardziej, że Bóg dobrze się z nimi porozumiewa w ich języku.

I naprawdę czerpię z tego mnóstwo satysfakcji z pracy. Jeśli więc nie mogę zająć się tłumaczeniem, mogę porozmawiać o tłumaczeniu i ekscytuje mnie rozmowa o tłumaczeniu. OK, do jakiej roli powołał Cię Bóg? Kolejne pytanie, które zadają ludziom.

Co cię tu w ogóle sprowadziło? Czego Bóg chce, abyś zrobił lub jaka jest twoja rola w Bożej misji szerzenia Jego królestwa na cały świat? Role mogą się zmieniać. Ludzie zaczynają tłumaczyć i stwierdzają, że to nie dla mnie, mogę zająć się czymś innym. Albo idą na lingwistykę i mówią, że lingwistyka to nie moja bajka i mogą zająć się czymś innym.

Czasami się nie zmieniają. Zatem role mogą się zmieniać po drodze. To jest werset, o którym wspominaliśmy w Liście do Efezjan.

Jego bowiem dziełem jesteśmy stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg z góry przygotował, abyśmy w nich chodzili. I Hbr 12,1 zatem, mając wielki obłok świadków, biegnijmy wytrwale w wyścigu. Jaka rasa? Wyścig, do którego powołał cię Bóg.

On powołał ciebie do jednego i powołał innych do innych. Jaki jest więc twój bieg, do którego powołuje cię Bóg, i czym cię obdarzył, abyś mógł odnieść sukces w tym wyścigu? Dziękuję.

To jest dr George Paton w swoim nauczaniu na temat tłumaczenia Biblii. To jest sesja 5, Role w tłumaczeniu.